

GAZETA GÓRNOŚLĄSKA

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 Mark: w Austrii z przesyłką 1 Zlr., w Ameryce 1½ dolar.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub od zajętego takiegoż miejsca 15 ¢

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja w miejscu, jako też: w Wrocławiu: Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler — w Berlinie i Hamburgu: Rudolf Mosse — w Warszawie: Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M.: Daube & Comp.

Listy nadsyłać należy franco pod adresem „Redakcyi lub Ekspedycyi Gazety Górnośląskiej w Bytomiu (Beuthen O/S.)“

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

„Gazeta Górnośląska“ wychodzi co środę i sobotę.

ROK VII.

Bytom, dnia 10 marca 1880

Nr. 20.

BYTOM, dnia 9 marca.

Zapewno mało kogo znaleźćby dziś można, któryby nie był zainteresowany Rosyą — a dla tego też dziś, obok rubryki „Rosya“ poświęciliśmy i wstępny artykuł, by okazać jak tam smutne stosunki i dążenie przewrotu rozpostarły swe panowanie.

„National Zt.“ ogłasza także proklamacyę komitetu rewolucyjnego opuszczając z niej wyrażenia obrażające Cara. Brzmi ona jak następuje:

Na rozkaz komitetu wykonawczego wykonano d. 5/17 lutego o godzinie 6ej m. 22 po południu nowy zamach na życie... Aleksandra. Plan, którego powodzenia z pewnością oczekiwano, został zwichnięty, gdyż Car nie trzymał się zwykłej godziny obiadowej. Wybuch zastał go w drodze do sali jadalnej. Tak więc ocalał ten, który jest nieszczęściem naszej ojczyzny.

Głębokim żalem napelnia nas śmierć tych biednych żołnierzy, nieszczęśliwych przymuszonych strażników ukoronowanego.... Gdy jednak właśnie na wojsku opiera się despotyzm, przeto musi ono być przygotowanym na podobne zdarzenia tragiczne, dopóki nie przyjdzie do przekonania, iż najświętsze interesa ojczyzny wymagają od niego, aby się oświadczyło za ludem przeciw Carowi.

Jeszcze raz stawiamy całej Rosyiprzed oczy, że tylko zmuszeni rozpoczęliśmy walkę, zmuszeni do tego despotyzmem, uciskiem tyrańskim, a celem naszym ostatecznym jest szczęście ludu. Rząd jest największą tamą swobodnego rozwoju życia narodowego; pozostawia on ucziwemu człowiekowi wybór tylko między bezwzględem zręceniem się wszelkiej myśli o pomyślności ludu i wojną na śmierć z teraźniejszymi władzami. Jeszcze raz oświadczamy: Nie zaniechamy tej wojny, dopóki Aleksander II nie złoży władzy swojej w ręce ludu, dopóki zgromadzenie narodowe konstytucyjne nie nakreśli podstaw reformy socyalnej. Gdy ten pierwszy krok zrobionym będzie, skończy się tem samem nasze dzieło oswobodzenia.

Wzywamy wszystkich obywateli rosyjskich, aby wspierali nas w walce z potężnym i nie-ludzkim despotyzmem, pod którego ciężarem najsłabsze siły ojczyzny zamierają.

Komitet wykonawczy.

Więcej jak pewno, że niema co pozazdrościć i mieszkańcom stolicy caratu gdyż, jak donosi jeden z korespondentów petersburskich — kto tylko może wyjechać z Petersburga — wyjeżdża. Mnóstwo mieszkań na najczelniejszych ulicach stoi pustkami, ceny domów (najmu i sprzedaży) spadły nagle prawie o połowę. Z banku państwowego kto żyje bierze pieniądze na gwałt, ścisk tam codziennie niesłychany, kasyerowie nie mogą dać sobie rady w tém obłożeniu, ponieważ puszczono pogłoskę (a jak inni mówią — ogłoszono plakatami), że bank będzie wysadzony w powietrze. Osoby posiadające jakiegokolwiek kosztowności, starają się je gdzieś przechować, zakopać, umieścić w bezpiecznym miejscu, oczekują co chwila jakiejś strasznej, przerażającej katastrofy, której nawet określić nie umieją. Szczególnie ulegają strachowi kobiety, które błagają mężów i ojców, aby wszystko rzucali i uciekali z miasta. W pewnym domu w sobotę miał być wieczór z tancami; wtém ospólnym domu otrzymuje ostrzeże nie bezimiennie:

„Nie dawajcie wieczoru, bo wyleciecie w powietrze.“ Przestraszona kobieta zapomina o wszystkim, nie odprasza nawet gości i wyjeżdża cpo prędzej do Moskwy. Gdzieindziej, zapowiedziany był bal. Tymczasem przychodzi list anonimowy: „Myślicie się bawić, gdy wkrótce potoki krwi zaleją miasto i tysiące ludzi legnie trupem.“ — Bal odwołano. To samo dzieje się i w niższych warstwach ludności. Wszyscy przerażeni, wszyscy w popłochu zapominają o interesach, zamykają handla, sklepy, kramy — i tylko szepcą sobie wzajemnie na ucho, że coś okropnego dzieć się wkrótce będzie. Kupcy, kramarze, domownicy, fiakry upewniają, że co rano policya zdziera z rogów ulic plakaty zapowiadające wybuchy, pożary, rzezie. Powszechnem więc hasłem stolicy stało się teraz: „rzucaj wszystko i uciekaj z życiem...“ To też uciekają gromadnie: ci do Moskwy, inni na wieś, inni do Pawłowska, do Carskiego Sioła itd., byle nie być w Petersburgu.

ENCYKLIKA

Ojca świętego Leona z Boskiej Opatrzności PAPIEŻA XIII.

(Ciąg dalszy.)

Wiedzą wszyscy, jak wiele uchał o przeszkodach (impedimenta) wypływających ze związku małżeńskiego (ligamen), ze ślubów, (votum), różnicy wiary, pokrewieństwa, zbrodni, (criminis) publicznej uczciwości³⁹⁾ na soborach w Elwirze, w Arelate⁴⁰⁾, w Chalcedonie⁴¹⁾, Mileve⁴²⁾ i innych wydali zwierzchnicy Kościoła, które to uchwały częstokroć od dekretów, powagą cesarską zatwierdzonych, wiele się różniły. Książęta świeccy nie tylko nie przywłaszczali sobie władzy względem małżeństw chrześcijańskich, lecz przeciwnie uznali w oświadczeniach swoich władzę Kościoła w całej rozciągłości, i tak Honorusz, Teodozjusz młodszy, Justynianus⁴³⁾ nie wahali się wyznać, że co się tyczy spraw małżeńskich, wolno im chyba być stróżami i obrońcami świętych kanonów. A jeżeli o przeszkodach do małżeństwa jakiegokolwiek edykt wydali, natychmiast dobrowolnie objaśniali, iż to uczynili za pozwoleniem i powagą Kościoła⁴⁴⁾, którego o zdanie pytali i z szacunkiem je przyjmowali przywykli w sporach o legalności urodzenia⁴⁵⁾, o rozwodach⁴⁶⁾, słowem o wszystkich sprawach jakiegokolwiek mających związek z węzłem małżeńskim.⁴⁷⁾ Najsluszniej tedy z konsylium Trydenskiem uchwalono, że Kościół ma władzę stanowienia przeszkód, małżeństwo rozrywających⁴⁸⁾ i że sprawy małżeńskie do sędziów kościelnych należą.⁴⁹⁾

Niech też nikogo w błąd nie wprowadza owa, tylokrrotnie od regalów (regalistis) gloszona dystynkcyja, na mocy której kontrakt małżeński od sakramentu odłączają, w tym naturalnie celu, aby, zastrzegłszy Kościołowi to, co się tyczy sakra-

mentu, kontrakt oddać pod władzę i rozkazy świeckich książąt. Tęj dystynkcyi albo raczej takiego rozerwania nie można pochwalić, gdyż pewną jest rzeczą, iż w małżeństwie chrześcijańskim kontraktu od małżeństwa rozróżnić nie można, i że dla tego nie może istnieć prawdziwy i prawowity kontrakt małżeński, nie będąc zarazem sakramentem. Chrystus Pan bowiem uzacnił małżeństwo godnością sakramentu; kontrakt zaś sam, byle tylko prawnie zawarty, jest małżeństwem. Do tego dodać należy, iż małżeństwo dla tego jest sakramentem, ponieważ jest świętym znakiem, wywołującym łaskę i przypominającym obraz mistycznych Chrystusa z Kościołem zaślubin. Formę zaś i figurę owych zaślubin uprzytomnia ów węzeł najściślejszego połączenia, któremu mąż z niewiastą zjednoczeni bywają, i które niczem innem nie jest, jedno samem małżeństwem. Ztąd widoczna jest, że każde prawnie między chrześcianami zawarte małżeństwo samo w sobie i samo przez się jest sakramentem, i że nie bardziej się prawdzie nie sprzeciwia, jak twierdzić, iż sakrament święty jest tylko jakąś dodaną ozdobą, lub właściwością przypadłą z zewnątrz (proprietatem allapsam extrinsecus), która może być odłączoną i oderwaną od kontraktu według ludzkiej woli i sądu. Tak tedy ani rozumem udowodnić, ani historyą, która jest świadkiem czasów, wykazać nie można, iżby władza nad małżeństwami chrześcijańskimi prawowicie na książąt przejść miała. Jeżeli zaś w tej sprawie pogwałcone zostało jakiekolwiek prawo trzecich osób, to z pewnością nikt nie ośmielił się powiedzieć, że je Kościół pogwałcił.

Oby zaś chętelne twierdzenie naturalistów ograniczały się jedynie na tém, że są pełne fałszu i niesprawiedliwości — oby nie pociągały za sobą dotkliwych szkół i klęsk strasznych. Łatwo atoli przewidzieć, ile zguby sprofanowanie małżeństw już za sobą pociągnęło i jeszcze na świat cały sprowadzi. Jest atoli prawem Opatrzności, że to co z woli Bożej i zgodnie z naturą ustanowione zostało, tém pożyteczniejszem i zbawienniejszem się okazuje, im bardziej zbliżone jest bez uszczerbku i bez zmiany do pierwotnego stanu, — Stwórca bowiem wszech rzeczy, Bóg, wie bardzo dobrze, co do ustanowienia i zachowania każdej rzeczy jest potrzebne i wszystko według woli i mądrości swęj tak urządził, iż cel swój odpowiedni osiągnąć może. Skoro zaś porządek ten najmądrzej ustanowiony, nierozsądek lub nieuczciwość ludzka zmienić i zburzyć chce, — wtedy też najmędrze i najzbawienniejsze instytucye albo poczynają szkodzić, albo przynajmniej przestają być użytecznymi, bądź dla tego, że wskutek zmiany utraciły siłę pomocniczą, bądź też, że Bóg sam chce w ten sposób pychę i zarozumiałość ludzką ukarać. Ci zaś, którzy małżeństwu świętości odmawiają, i pozbawiając je tego świętego charakteru, do rzędu zwyczajnych spraw je zniżają — ci burzą i niweczą fundamenta natury — i nie tylko sprzeciwiają się zamiarom Bożej Opatrzności, ale nadto instytucye Boże jak najbardziej niweczą. Dla tego też dziwić się nie należy, iż takie bezbożne i nierozsądne usiłowania wydają ów posiew nieszczęść, po nad które nie masz nic zbawieniu dusz i bezpieczeństwa państw więcej szkodliwego.

Jeżeli zapytamy, dokąd zmierza Boska instytucya małżeństwa, przekonamy się, że Bóg chciał w małżeństwie zawrzeć najobfitsze źródła korzyści i dobra publicznego. Oprócz bowiem tego zadania, że przez małżeństwo rodzaj ludzki się rozplenia, ma ono jeszcze i ten cel, aby pozmocnić małżeńskie uczynić lepszym i szczęśliwszym, a osiągnąć to za pomocą wielu środków, jak zobopólną w zno-

³⁹⁾ De Agnitione Cons. Hisp. I, can. 13, 15, 16, 17

⁴⁰⁾ Harduin Acta Cons. I. can. 11

⁴¹⁾ Ibid. can. 16.

⁴²⁾ Ibid. can. 17.

⁴³⁾ Novel. 137.

⁴⁴⁾ Fejer Matrim. ex institut. christi. Pesth 1835.

⁴⁵⁾ Cap. 3 de ordin. cogn.

⁴⁶⁾ Cap. 3 de divort.

⁴⁷⁾ Cap. 13 qui filii sint legit.

⁴⁸⁾ Trid. ses. XXIV. can. 4.

⁴⁹⁾ Ibid. can. 12.

szeniu trudności pomocą, stała i wierna miłością, wspólnością wszystkich dóbr, łaską niebieską, która z sakramentu wypływa. Wszystko to do szczęścia rodziny wiele się przyczynia, albowiem dopóki małżeństwo jest odpowiednio przyrodzeniu i z przepisami Bożemi ściśle się zgadza — zdolne jest niezawodnie umocnić zgodę dusz między rodzicami, strzedz dobrego wychowania dzieci, miarkować władzę ojcowską na wzór władzy Bożej, i szerzyć posłuszeństwo dzieci względem rodziców, sług względem panów. Po takich zaś małżeństwach słusze państwo spodziewać się może pokolenia obywateli dobrze usposobionych (bene animate), przyzwyczajonych do miłości i bojaźni Bożej, a uważając za obowiązek słuchać sprawiedliwej i prawowitej władzy, wszystkich miłować, nikogo nie krzywdzić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin dnia 5 marca. Zwolnienie z cła od zboża na mlewo. Na zasadzie § 7. ustawy o taryfie celną z dnia 15 lipca 1879 roku upoważnił odtąd minister finansów władze prowincjonalne, że właścicielom młynów za poszczególnym tychże wnioskiem mogą udzielać pozwolenia na młecie zboża zagranicznego i wywożenie maki z tegoż zboża z prawem wolności od cła. W tym względzie miarodawczymi są następujące rozporządzenia:

1) Właściciele młynów, co chcą korzystać z wolności od cła na zboże zagraniczne, które miały już samo, już pomieszczone z krajowym, wywożąc mękę z tego zboża, powinni zanieść prośbę o pozwolenie wystawienia prywatnego przenośnego składu na zboże, a zarazem dokładnie wyszczególnić mające się młec gatunki zboża, fabrykaty, na które to zboże przeznaczone, tudzież sposób, w jaki chcą te fabrykaty czyli towary wyrabiać i t. d., a zarazem winni się zobowiązać, że tylko takie zboże wyłącznie będą młeli we młynie, o którego istnieniu na swym przenośnym składzie prywatnym byli władzom poprzednio donieśli.

2) Właścicielom młynów wolno wywieźć zboże na czas pewien ze składu celem zmłecia go we młynie, a na jego miejsce odwieźć mękę z tegoż zboża.

3) Właściciel (dzierżyciel) młyna jest zobowiązany prowadzić księgę składową, w której się zapisuje waga netto (na czysto) zmłotą maki, a młecie zboża powinien rozpocząć natychmiast po wywiezieniu go ze składu i młec je bezustannie aż do końca. Urzędnicy zarządu celnego mają prawo kontrolowania składu, fabryk i księzek i rewidowania wag.

4) Na składzie należy osobno utrzymywać fabrykaty z rozmaitych gatunków zbóż, zagranicznego i krajowego, a fabrykat odwieziony na-

powrót na skład wstępuje w miejsce, które zajmowały pierwotne pozycje zbożowe zapisane do księgi składowej i to w taki sposób, że przy spisaniu poszczególnych artykułów w mące i t. d. to, co się znajduje na składzie ma się obrachowywać na zboże według pewnego stosunku redukcijnego, czyli obniżającego, a od niedoboru ma się ściągać cło zbożowe. Za mękę powracającą za granicę opuści się cło za odpowiednią wagę zboża zagranicznego.

5) Wywóz zboża ze składu na inny cel, niż na zmłecie we młynie posiadziela składu jest dozwolonym tylko wyjątkowo i to za szczegółowym pozwoleniem władz.

— Nowy projekt stemplowy. — Przedłożony radzie związkowej i przyjęty przez nią na wczorajszym plenarnym posiedzeniu projekt do prawa stemplowego cesarstwa, nakłada opłaty na: 1) akcyje wszelkiego rodzaju i papiery wartościowe wystawione na właściciela; 2) notawania końcowe przy zawieraniu interesów giełdowych oraz rachunki z papierów wartościowych; 3) pożyczki lombardowe; 4) kwity wszelkiego rodzaju; 5) czek i asygnacje żyrowane; 6) losy loteryjne. — Od akcyj i papierów wartościowych wystawionych na właściciela wynosić będzie opłata 5 procent od tysiąca nominalnej wartości, od notowań końcowych na weksle, krajowych akcyj, papierów wartościowych państwowych i innych od 300—1000 marek 10 fenigów, od 1000—5000 marek 25 fen. od więcej niż 5000 marek 50 fen. od więcej niż 5000 marek 1 markę; od rachunków, not, spisów, wyciągów z ksiąg i innych obliczeń istniejących jeszcze lub wyrównanych należności i zobowiązań wystawionych w obrębie rzeszy od 300 do 1000 marek 10 fen., od 1000—5000 marek 25 fen., od więcej niż 5000 marek 50 fen.; od kwitów na sumy aż do 300 marek 10 fen., od innych 20 fen.; od czeków i asygnacji żyrowanych aż do 300 marek 10 fen., od więcej niż 300 marek 20 fen., od losów loteryjnych 5 od sta.

— Odzywa się znowu pogłoska, że rządy europejskie mają zamiar zebrania się na kongres w celu obmyślenia środków przeciw dążnościom socjalistycznym. Sprawa zahaczyła się chwilowo w gabinecie włoskim, do którego kanclerz niemiecki miał wystosować przedstawienie, iżby na wzór Hiszpanii przyłączył się do państw, pragnących porozumienia w sprawie, która całej Europie staje się coraz niebezpieczniejszą. Włochy dotąd odpowiedzi nie dały.

— Bieda w Berlinie. Najlepszą ilustracją panującej obecnie w stolicy Niemiec nędzy i biedy jest następujące doniesienie urzędowe: „Do tutejszego sądu policyjnego przyprowadzone od poniedziałku dnia 16 lutego aż do 29 lutego włącznie a więc w przeciągu dwóch tygodni nie mniej jak 1496 osób, 1209 mężczyzn a 287 kobiet, które przytrzymane zostały przez organa policyjne z powodu żebractwa, wałęsania się itd.“

ślaw Chrobry przez słupy miedziane stawiał granice Królestwu Polskiemu. Może te narody, które dziś na najwyższym szczeblu cywilizacji stoją, za jeden lub dwa wieki stać mogą w szeregu między mniej cywilizowanymi, nie z przyczyny aby stanowiska swoje cywilizacyjne opuściły, ale dla tego, że ich inne plemiona w tym zawodzie prześcigać mogą. Przed 100 laty przepowiadał genialny polityk, mąż nazwający się sam kutszerem (woźnicą) Europy, kanclerz austriacki książę Kaunitz: iż prawie co 100 lat powstają między narodami geniusze, popychający narody do cywilizacji. Mówił on do cesarza Leopolda: „Za 100 lat małe Prusy prześcigną Niemcy w zawodzie, a my Austriacy w kąt pójdziemy.“ Czyż pogląd owego polityka dziś nie sprawdzony? Książę Bismarck dziś „kutszerem“ Europy, a Prusy przodują.

Na cywilizację tedy nie składa się jeden wiek, ani jeden naród pojedynczo, tylko wszystkie wieki, wszystkie narody, słowem cała ludzkość tworzy cywilizację, nadając jej te barwy, które narody postępowym swoim z biegiem czasu wyrobiły. Przedmiot tedy rozprawy cywilizacyjnej jest nader obszerny, a tym interesowniejszy, że każdy naród chce należeć do cywilizowanych, przeceniając siebie, a poniżając drugim. Tego twierdzenia mamy oczywiste dowody w dzisiejszych Niemczech. Niemcy nazywają Polskę „Bärenland“ czyli krainą niedźwiedzi, jakoby Polacy nie jeszcze nie rozumieli o świecie i żyli dziko. Rosjanie przezywają nas buntowszczykami czyli

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 marca. Jak w ogóle przewidywano, tak się też stało. Jubileusz carski nie przyniósł nic a nic ani dla Kongresówki ani dla Litwy i Rusi. Cała łaskawość carska ogranicza się jedynie na umorzenia niektórych zaległości skarbowych. Łaskę tę ogłasza ukaz carski, do rządzącego senatu datowany, w dniu jubileuszu t. j. 2 marca, który w całej rozciągłości zamieszczony jest w „Prawitelskim Wiestniku.“ Zbytecznym chyba byłoby dodawać, że łaska ta jest żadną, bo umarza po większej części tego rodzaju zaległości, które wyegzekwowaniem być nie mogły.

ROSJA.

Petersburg dnia 4 marca. Jeżeli w samą rocznicę (dnia 2. b. m.) nihilści dali carowi pokój, za to zaraz następnego dnia wymierzili nowy zamach, i to przeciw temu, któremu car dla bezpieczeństwa swego prawie wszystką władzę powierzył. W środę po południu około 2. godz. człowiek, 30 lat mający strzelił z rewolweru na generała hr. Loris-Melikowa, gdy zeskoczywszy z powozu wchodził do swojego mieszkania. Mundur przestrzelony, ale generał nie raniony (zapewne nosi pancerz); hr. Loris-Melikow sam aresztował sprawcę zamachu. Tak więc rychło się sprawdza ogólne zdanie, że i zamianowanie wszechwładnego dyktatora nihilizmu nie wytepi ani się nawet nie powstrzyma.

Petersburg dnia 5 marca. Sprawca zamachu Młodecki, został dziś przed południem o godzinie 11ej stracony na szubienicy na placu Semenowskim. Niezliczone tłumy ludu były świadkiem stracenia. Miejsce tracenia otoczone było wojskiem. Spokojność nie została nigdzie naruszona. Według telegramów petersburskich sąd wojenny zebrał się natychmiast, bo w sam dzień zamachu, a że zamach popełnił sprawca około godz. 2 z południa, przeto krótko potem musiało nastąpić zwołanie sądu wojennego, przeprowadzenie procesu i skazanie na śmierć. Egzekucja więc nader szybka! — Aby nie było wątpliwości co do narodowości powieszzonego, zaznaczamy, że telegramy do wielu pism niemieckich wyraźnie podają „der junge Russe“ — młody Rosjanin, który strzelał do Melikowa, powieszony został.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Naczelny prezes prowincji Śląskiej ogłasza w Nrze 19 dziennika urzędowego (Amtblatt) pod datą 16-go lutego rozporządzenie dotyczące się należytego święcenia niedziel i świąt. Rozporządzenie to znosi obwieszczenia wydane dawniej w tym samym duchu dla trzech obwodów regencyjnych prowincji Śląskiej, w szczególności zaś dla opolskiego obwodu regencyjnego pod dniem 13-go października 1844 r. Co do treści swęj, rozporządzenie to tyczy się: 1) robót i t. p. czynności, które w niedzielę i w dnie świąteczne bezwarunkowo są zakazane; 2) do wyjątków;

opryskami trudniącymi się tylko rabunkiem i rozbojem, zatem narodem dzikim. — My zasie, czy nie oddajemy odwetem: słowo Moskal u ludu znaczy dzik, a jeżeliby jeden drugiego „Szwabem“ potraktował, gotów wyzwać na pojedynek. Przeceniecie tedy samych siebie jest wielką wagą, z której ciężarków trochę ująć musimy, bo ani Francuz, ani Niemiec, ani Polak, ni Węgier nie posiadają jeszcze owęj cywilizacji, któraby nosiła charakter cywilizacji ludzkości. W jednym względzie może naród stać wyżej, w drugim okazuje się luka, brak, który z zapatrywania obcych narodów zupełnie wypada.

Spostrzegacie tedy łatwo, szanowni czytelnicy, że nauka o cywilizacji będzie interesowną, za pomocą niej możemy zapełnić braki opieszłością, przygodami lub nieudolnością własną w rozwoju narodu powstałe.

Dużo wyszło dzieł u innych narodów ten przedmiot przedstawiających — Polakom niestety, rzadko zdarzy się widzieć podobnego podręcznika. Dla tego przedsięwziąłem tę pracę, która w stre-szczeniu ma ogólny zarys postępu ludzkości.

Dla lepszego przeglądu przedstawię szanownym ziomkom trzy peryody w rozwoju cywilizacyjnym:

- 1) Świat niecywilizowany;
- 2) Świat cywilizowany;
- 3) Świat ucywilizowany;

Rozprawa moja nie będzie dziełem zupełnym, raczej tylko szkicem, ale spodziewam się, że dając ogólne zarysy przedmiotu, potrafi sobie nie-

CYWILIZACYA.

Przez

Janka z Głodomanku

napisana 1879 r.

WSTĘP.

W dzisiejszych czasach używamy często słówka *cywilizacja*, cywilizowany, niecywilizowany — nawet dzielimy narody na cywilizowane, mniej cywilizowane i ciemne, a nareszcie dzikie. Tak jest w rzeczywistości. O Francuzach słyszymy: naród wysoko cywilizowany, o Anglikach, Niemcach, Szwajcarach, Belgach mówią, że cywilizowani — o Rusinach mówimy, że naród ciemny, o Moskalach szepczemy rubasznym — o Turkach, Persach i w ogóle o azyatyckich narodach powiadamy, że jeszcze dzikie. Biorąc zaś siebie samych pod strzechulec cywilizacyjny, głosimy półgębkiem: nasz włościanin polski jeszcze niecywilizowany, mieszczanin trochę, szlachcic i pan dopiero cywilizowani. Lecz takie pospolite klasyfikowanie nie wystarcza nam w czasach dzisiejszych do sformułowania pojęcia o cywilizacji, albowiem cywilizacja nie jest wynikiem teraźniejszego wieku, ani też nie możemy do teraźniejszych cywilizowanych narodów zastósować twierdzenia, iż cywilizacją ukończyły; pole bowiem cywilizacji za nadto obszerne, abyśmy mu kres położyli, stawiając mu granice, jak niegdyś król nasz Bole-

3) do czynności, które w czasie głównego nabożeństwa są zakazane; 4) do czynności, które w poszczególnie oznaczonych dniach i o pewnym czasie są zakazane; 5) oznaczenie kar za wykroczenia przeciwko tym przepisom. Nowe to rozporządzenie nie dotyczy się dotychczasowych przepisów co do robót niedzielnych w kopalniach.

— Pomimo polepszenia bytu materialnego nauczycieli, narzekają przecież w całym państwie pruskiem na dotkliwy brak onychże. Liberaliści chwalą wprawdzie p. Falka za to, iż w czasie urzędowania swego jako minister wyznał i oświadczył, że powiększyła się liczba nauczycieli o 6901, z których 6785 ustanowiono przy nowo założonych szkołach. Pochwały te zbyt wygórowane, gdyż zaiste źle byłoby, gdybyśmy i pod tym względem cofać się mieli. — W całym państwie pruskiem wakuje 3510 posad nauczycielskich. Co do obwodów regencyjnych prowincji Śląskiej, przypada na obwód wrocławski 219, lignicki 109, na opolski zaś 241 opróżnionych posad. Nie dość na tym. Narzekają — i to właśnie ze strony urzędowej — na to, iż w wielu szkołach tylko pół-dniowe udzielają się lekcje, inne zaś są przepelnione taką liczbą uczniów, iż praktyczny a skuteczny wykład staje się wprost niemożliwym. Dla zaradzenia tym niedogodnościom potrzeba jeszcze ogółem 8477 nauczycieli, z których potrzebuje wrocławski obwód regencyjny 1509, lignicki 611 nauczycieli — smutnym zaś pierwszeństwem w tym względzie w całym państwie cieszy się nasz obwód opolski, któremu brak aż 1688 nauczycieli. — Dziwno doprawdy! Ze strony urzędowej boleją nad smutnym tym stanem — a toć to właśnie po stronie rządu leży siła i możność, aby złemu skutecznie zaradzić.

— Zeszłego tygodnia dopuścili się w mieście naszym nocni złodzieje śmiałej kradzieży, tak w składzie szewca Müllera w rynku, któremu prawie wszystek towar zabrali, jak również w składzie kupca Perla. Straty z obydwóch tych kradzieży mogłyby dla poszkodowanych być dość znaczne — kupiec Perl podał je na 3000, a podobno na 5000 marek — gdyż szczęściem już w piątek odkrył przypadkowo parobek rzeźnika Peikerta w stodole do tegoż należącej poukrywane a skradzione towary, z których brakowała tylko mała ilość. Jeżeli się zważy, iż do uprowadzenia tak znacznej kradzieży złodziejom potrzebny był wóz, to dziwić się trzeba, że stróża nocni nie zmiarkowali. Ale prawda, ulice naszego miasta tak skąpo są oświetlane, że na niektórych częstokroć „egipska“ panuje ciemność. Zawsze tedy mieszkańcy tych ulic wyglądają z upragnieniem ukazania się księżycy, który jasnym swym obliczem patrzy litośnym okiem na miasto nasze i zdaje się drwić z lichego oświetlenia gazowego. Dla tego światła, więcej światła, świetny zarządzie miasta! a to li tylko w interesie bezpieczeństwa własnych jego mieszkańców.

— Z pięciu prymanerów, składających na tutejszem gimnazjum egzamin dojrzałości, trzech go tylko złożyło, dwóch przepadło.

mał każdy utworzyć sobie obraz postępu tego narodu, na którego łonie pierwsze ujrzał światło słoneczne.

ROZDZIAŁ I.

Świat niecywilizowany.

Słowo cywilizacja nie jest naszym polskim, ani go też wymyślił Francuzi, Anglicy lub Niemcy, ono jest zabytkiem wygastłej mowy łacińskiej, która doszedłszy w narodzie Latynów do największej inteligencji, pozostawiła nam martwe wyrazy, jako nieodmienne pomniki służące za wzory do dalszego rozwoju ludzkości. Rzymianie nazywali mieszczan *cives*, sprawy mieszczańskie *res civiles*, a sposoby otrzymywania godności mieszczaństwa czyli obywatelstwa rzymskiego *civilisatio*. Bo tak było:

Jeżeli pierwszym opowiadaniem o założeniu miasta Rzymu przez Romulusa i Rema mamy dać wiarę, oskubawszy zdarzenie z bajecznych naleciałości, przekonywamy się, iż Rzym powstał z samych zbójców, emigrantów, opryszków. Przewódzca Romulus z bratem swoim uzbierawszy sobie różnego gatunku drużynę tych zbójców, osiedlił się na punkcie strategicznym siedmiu pagórków i rozpoczął walkę o panowanie z ówczesnym królem albańskim (około 520 przed Chrystusem). Pokonawszy nieprzyjaciela, obwarowali się szaniami na tym miejscu, a Romulus przeprowadził urządzenie miasta i drużyny w sposób następujący. Najprzód wydzielił grube pospół-

Niemieckie Piekary, 6marca. Jak nas dosłuchy dochodzą, zostaną wszyscy robotnicy wydalenii z kopalni radzionkowskiej na Buchacu wskutek ostatnich rozruchów, a to z tej przyczyny, że jedni dopuścili się gwałtu, a reszta dla tego, że w obronie urzędników nie wystąpili, zachowując się neutralnie. —

(*) Tarnowice. Temi dniami odbył się w tutejszej szkole realnej egzamin abiturientów któremu przewodził tajny radca rejencyjny i szkolny Dr. Dillenberg. Zgłosiło się 6 abiturientów, którzy też chlubnie złożyli egzamina; jednego z nich zwolniono od popisu ustnego.

(?) Królewska Huta. O odbytych u nas dość pomyślnie koncertach na cele dobroczynne zamierzam — wyręczył mnie już pod tym względem w ostatnim numerze „Gazety“ szanowny □-korespondent. Napomknę tylko o sprawach tyczących się naszych hut. I tak z ostatniego posiedzenia Rady zawiadowczej połączonych Królewskiej- i Laurahuty jestem w stanie podać bliższe szczegóły z pierwszego półrocza 1879/80. Produkcja zakładów jako i sprzedaż samychże produktów znacznie w tymże czasie się podniosły. Dochód wynosił 5,847,721 m., czyli o 175,470 m. więcej niż w ubiegłym półroczu. Zwłaszcza ku końcowi r. 1879 znaczne w tym kierunku zrobiono postępy, ceny węgla, szczególnie zaś żelaza i stali poszły w górę, tak iż produkcja tychże z drugiego półrocza zupełnie rozprzedana została. Dochód na miesiąc styczeń wynosi 1,263,551 m., przewyższa zatem dochód miesięczny półrocza o 289,000 m. Prawdopodobnie dochód drugiego półrocza o wiele będzie pomyślniejszy, tak iż dochód ogólny z roku 1879/80 podniesie niezawodnie dywidendę do 7%. — Z kroniki wypadków tutejszych winienem dziś donieść, iż przy „Bergfreiheitstrasse“ — (daremnie przepędziłem noc całą, susząc sobie głowę nad spolszczeniem podobnej nazwy niemieckiej) — otóż na tej „Bergfreiheitstrasse“ pod Nr. 31 zawałiła się część domu, należącego do p. Schulza, przyczem niestety kobieta jedna utraciła życie. Rozmaicie upatrują przyczynę tego nieszczęśliwego wypadku. Sądzę, iż przy dzisiejszem gorączkowym gonieniu za zyskiem, policja tym bardziej powinna doglądać budowy domów, gdyż podobne smutne wypadki ostatnimi czasy niestety, dość często i po innych miastach się zdarzyły. — Coś bliższego co do ciekawego budżetu miasta naszego podam w przyszłym liście.

§ Mikołów, 6-go marca. Tutejsi radni miasta postanowili 18 przeciwko 2 głosom wysłać petycję do regencji, celem zniesienia szkoły bezwyznaniowej, jak to zresztą już w wielu innych miastach uczyniono. Nie wątpimy, iż kwestya ta stosownie do życzenia petentów załatwioną zostanie, tém bardziej iż podobne szkoły nie tylko są bez wszelkiego pożytku, ale wprost oddziaływały szkodliwie na rozwój umysłowy naszych dzieci. Ciekawe o szkole tej toczyły się rozprawy. Jakiś radny, wielki protektor tej szkoły, rzekł, iż nie

stwo, nadając mu imię *plebejów* czyli prostaków, ludzi lepszego urodzenia nazwał *patrycyuszami*, czyli ojcowi albo szlachtą; z pomiędzy tych patrycyuszów wybrał 100 mężów na *senatorów*, a 300 zaś na rycerzy. Każda ta kasta miała przeznaczone czynności: plebejusze musieli orać, siać lub wykonywać ciężkie roboty, patrycyusze dozorowali tych ludzi, oraz mieli pod swoim dozorem świątynie, senatorowie radzili na sejmach o sprawach kraju, rycerze pilnowali lub się bili z nieprzyjaciółmi na wojnie. Z jednej kasty nie wolno się było posunąć do drugiej, dopóki się nie wślawił jakim wielkim czynem, którego doniosłość król osądziwszy, wynadgradzał posunięciem z plebeja na patrycyusza, z tego znowu na senatora.

Ów tedy historyczny obraz pokazuje nam dobitnie utworzenie się obywatelstwa rzymskiego, „*civis romanus*“, od którego urosło słowo cywilizacja.

Widzimy tedy, iż w Rzymie nie każdy nazywał się „*civis*“ czyli cywilizowany, tylko wybrany „z rodu“ lub uszlachetniony czynami, czyli nobilitowany. Ród uszlachetniony stanowi pierwszy warunek do cywilizacji rzymskiej. Z tego wynika, że musiała być szlachetność daleko wprzód cenioną u narodów, kiedy się na nią Romulus odwołuje — rzecz to naturalna, musiały być uszlachetnione i nieuszlachetnione ludy.

Jakąż przestrzeń wiekową naznaczymy tej różnicy?

Niezawodnie, iż ona sięga niemal do kolebki

miała ona w ciągu półtrzecia roku swego istnienia sposobności okazania, jak wielkiem dobrodziejstwem (!) jest ona dla miasta — na co mu inny dobitnie odparł, iż szkoła, która w ciągu tak krótkiego czasu stała się źródłem tylu słusznych i usprawiedliwionych skarg, nie ma najmniejszej racji bytu. Na takie bezstronne zapatrywanie zupełnie się zgadzamy — zatem „*pereat!*“ — precz z nią! —

+ Katowice. Za zezwoleniem regencji opolskiej odbędzie się dnia 16 b. m. w mieście naszym wyjątkowo targ na bydło. — Tutejsza kopalnia węgla „Kleofas“, dotychczas do hr. Schafgotscha należąca, przeszła na własność spadkobierców Gisego. Kopalnia ta przez czas dłuższy była nieczynna, mamy przeto nadzieję, iż z podjęciem na nowo czynności poprawi się i los robotników będących bez zatrudnienia.

∞ Z pod Raciborza. W Pszczynie odbyło się dnia 2 b. m. polskie zgromadzenie w sprawie nędzy, któremu przewodniczył niezmordowany ks. proboszcz Filippi z Łąki. W zgromadzeniu tém, które było bardzo ożywione i tak licznie zwiedzane, że sala wszystkich uczestników objąć nie mogła, brał również udział landrat p. Winterfeld, burmistrz miasta p. Hoefler, oraz inni księża i znakomitości pszczyńskiego powiatu. Nie bez słuszności ks. Filippi, wskazując na przyczyny nędzy, nadmieniał, wiele złego wyrządziło pijactwo, dla tego lud górnośląski o tém pamiętać winien i trzymać się stale i wiernie zasady: „*Precz z gorzałką!*“ Nie to wprawdzie nowego, a daj Boże aby co skutkowało. Zwolnywacza — daremnie wyglądano. —

Wrocław. Tu przedostatniej niedzieli w protestanckim kościele św. Elżbiety, który jest najgłówniejszym kościołem wrocławskich protestantów nie odbyło się nabożeństwo dla tego, gdyż podobno ani jednego parafianina pastor w kościele nie zastał.

Rozmaitości.

* W kopalni pod Freibergiem w Saksonii urwała się winda dnia 29 lutego, skutkiem czego 13 robotników spadło, z których 11 zabiło się na miejscu, 2 zaś jest ciężko rannych.

* Sensacyjnym wypadkiem w Wiedniu jest uwięzienie „rady dobroczynności“ V. okręgu wiedeńskiego, Ferdynanda Rötthla, jako poszlakowanego o sprzeniewierzenie powierzonych mu funduszów ubogich. Rady dobroczynności (Armenrätthe) w Wiedniu wybierani są z pośród najpoważniejszych i powszechnie z rzetelności znanych obywateli stolicy, nie dziwnego przeto, że obwinienie Rötthla o podobne przestępstwo musiało sprawić bardzo niemile wrażenie.

* Posady burmistrzów. Jak ponętną dla niejednego musi być posada burmistrza, o tém przekonywa nas doniesienie, iż w Gdańsku na posadę drugiego burmistrza zgłosiło się aż 82 kandydatów. — No, Gdańsk zawsze to wielkie, handlowe miasto, z tego też powodu liczba tych kandydatów uchodzić może za usprawiedliwioną. Ale cóż czytelnicy powiedzą, czytając, iż na posadę burmistrza miasteczka Syców (Pola-Wartenberg) zgłosiło się przeszło 70 kandydatów! — Doprawdy, z tego widać, jak smaczny chleb burmistrzowski! —

ludzkości, że sięga dalszego okresu, niżeli jej historia zakreśliła.

Dla większego zrozumienia, a przytém dla zaspokojenia ciekawości przytoczę czytelnikom niektóre okoliczności, z której na starość ludzkości wnioskować możemy, biorąc głębiej czas niżeli go zakreślają w kalendarzach.

Ziemia, na której mieszkamy, przeżyła różne peryody swojego przeobrażenia. Pokazują to na jej grzbiecie, powstałe przepukłości równie jak w wewnętrznej jej skorupie pozakrywane przemiany. Nie wdaję się w poszukiwanie geologiczne, które nam ten przedmiot udowadnia, dosyć że od owego czasu mogło ubożeć s.tki, tysięcy lat, a już w przedostatnim peryodzie, których 6 liczymy, pojawił się człowiek ręką Boga do życia powołany. Tę prawdę udowadnia podanie i poszukiwania. Wiemy, że człowiek żyje i umiera — ciało i kości pochowują w ziemi. Nowszemi czasami zaczęto głębiej kopać do ziemi na różnych miejscach i dziwne poczyniono odkrycia. Kopiąc na sążni 40, znaleziono muięj więcej jednakowe ciepło ziemne, a dalej co 40 sążni potęgowało się o jeden stopień ciepła, tak, że gdybyśmy 3 mile przekopali, takie wielkie tam panuje gorąco, że się w nim wszystkie kruszce, metale i kamienie na płyn roztapiają, tworząc ogień nieustający, który się przedziera tu i owdzie na powierzchnię ziemi otworami skał, tworząc widoczne wulkany, jakie mamy we Włoszech Wezuwiusza, w Sycylii Etnę, w Islandyi Geizer i t. d. (C. d. n.)

Nakładem i czcionkami „Gazety Górnośląskiej” (ks. Fr. Przytoczyński) w Bytomin (Bentzen O.-S.).